

№ 161.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Ignacego W.
Sob. św. Piotra Ap. w Ok.
Niedz. N. M. P. Anielsk.
Pon. Zn. św. Szczepana.
Wt. św. Dominika W.
Śr. NMP. Śnieżnej.
Czw. Przemien. Pańskie.

Wschód słońca: godz. 4 m. 19
Zachód słońca: godz. 7 m. 53
Długość dnia: godz. 15 m. 34

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —

Półrocznie " 3 " —

Kwartalnie " 1 " 50

Miesięczn. " - " 50

Odnoszenie 10 k. m.

Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięczn. " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 31 lipca 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Na desłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 31 lipca.

Dotychczas jeszcze nie wyjaśniła się kwestya, czy ruch młodoturecki powstał i rozwinął się samodzielnie, jako zjawisko niespodziewane wcale, które zaskoczyło dyplomację europejską wprost na nieprzygotowaną, czy też był on dziełem zręcznych intryg dyplomacyi, któregośkolwiek z mocarstw, poszukującej wyjścia z niewygodnej dlań sytuacji.

Za pierwszym przypuszczeniem przemawia ta okoliczność, iż, o ile sądzić można z dotychczasowych oznak, dyplomacye państw zainteresowanych na Bałkanach nie były widocznie przygotowane na podobną niespodziankę i dotychczas nie zdążyły sobie jeszcze sprawy z sytuacji, którą wytworzył ruch młodoturecki, uwieńczony ogłoszeniem w Turcyi liberalnej konstytucyi, równoprawniającej wszystkie narodowości i wyznania.

Nie brak już przecież w prasie zagranicznej głosów, pomawiających bądź to Anglię, bądź inne mocarstwa o wyreżyserowanie ostatniej afery tureckiej.

W pierwszej chwili opinia publiczna Europy przypisywała Anglii dzieło przewrotu w Turcyi, opierając się na liberalnych podstawach jej polityki, oraz na tem, że przed samem ogłoszeniem konstytucyi tureckiej popadł w niełaskę i został usunięty z urzędu wielkiego wezyra Ferid pasza, kreatura niemiecka, obdarzony przytem, prawie w wigilię swego upadku, przez cesarza Wilhelma wysokim orderem Orła Czarnego, jego zaś następcą został Said pasza, pomawiany o sprzyjanie Anglii.

Obecnie coraz uporezywiej w prasie zagranicznej pojawiają się głosy, przypisujące zmianę stosunków w Turcyi i do tego tak radykalną — Niemcom, które tym sposobem pragnęły zniewczyć skutki porozumienia w Rewlu i ocalić swe wpływy nad Bosforem, silnie zagrożone, gdyby projekt anglo-rosyjski reform w Macedonii był zaaprobowany przez mocarstwa i przyjęty przez sułtana.

Jako zaś najważniejszy argument, przemawiający za potajnem poparciem ruchu młodotureckiego przez Niemcy, przytaczają tę okoliczność, iż zmiana stosunków w Turcyi do pewnego stopnia paraliżuje zjazd w Ischlu i utrudnia królowi Edwardowi skłonienie Austro-Węgier w stronę nowego trójprzymierza.

Wobec zmian zaszytych obecnie na razie nie może być przecież mowy ani o rozbiórce Turcyi, ani też choćby o podziale sfery wpływów na Bałkanach w taki sposób, by Austro-Węgry większe osiągnęły korzyści, znalazłszy się w nowej kombinacyi politycznej, niż zapewnić im może wierność staremu trójprzymierzu.

Jako zewnętrzne oznaki uzasadniające przypuszczenie, że Niemcy były główną sprężyną wybuchu ruchu młodotureckiego w tak ostrej formie, gazety zagraniczne uważają wpływ niemiecki, jaki panował w Turcyi prawie wszechwładnie nie tylko na dworze sułtana, lecz i w armii.

Niemcy zreformowali armię turecką i wykształcili jej oficerów, z których wielu pokończyło szkoły wojskowe niemieckie. Głównym reorganizatorem armii niemieckiej był generał pruski von Goltz, który właśnie przed owym wybuchem rewolucyi młodotureckiej bawił w Konstantynopolu.

Dzienniki wiedeńskie, czerpiące wiadomości z Berlina ze źródeł miarodajnych, prawie wszystkie są zdania, że powodzenie rewolucyi młodotureckiej było dziełem zręcznej dyplomacyi niemieckiej, pragnącej za wszelką cenę osłabić znaczenie porozumienia anglo-rosyjskiego, a przedewszystkiem znaleźć dogodną i nie kompromitującą Niemiec wyjście z sytuacji, którą wytworzyły noty rozesłane przez rządy rosyjski i wielko-brytański w przedmiocie reform w Macedonii.

Nie przyjęcie tego projektu reform, bądź co bądź dążącego do uspokojenia kraju, w którym od lat wielu panował stan anarchii — nie wypadło, temu bardziej, że projekt anglo-rosyjski w niczem nie naruszał praw zwierzchniczych sułtana.

Przyłączenie się zaś do projektów reform anglo-rosyjskich groziło Niemcom utratą wpływów w Ildiz-kiosku i przyjaźni z Austro-Węgrami, gdyby Niemcy przy ewentualnym podziale sfery wpływów mocarstw na Bałkanach zaprotestowały przeciw nadanym Austro-Węgrom korzyściom.

Nareszcie oskarżyciele Niemiec o popieranie ruchu młodotureckiego, przytaczają jako znamienne okoliczność i to jeszcze, że właściwie całego przewrotu w Turcyi dokonało tylko wojsko i że patryotyzm oficerów tureckich rozgorzał płomieniem zaraz po zjeździe w Rewlu, w chwili, gdy gazety niemieckie gorliwie kolportowały pogłoski, jakoby w Rewlu właśnie postanowiono ostatecznie rozbiór Turcyi.

«Neue freie Presse», organ austriackich prusofików, nie ukrywa radości, że zmiana systemu rządów w Turcyi pokrzyżowała plany Edwarda VII-go w Macedonii, o którym gazeta ta się wyraża, że poniósł klęskę na całej linii i że w nowej sytuacji musi się dopiero na nowo zorientować, zanim przedsięwzięcie coś innego, co wyszłoby na niekorzyść Niemiec i osłabiło ich znaczenie i wpływy nad Bosforem.

Są to argumenty dość podstawowe i przemawiające za wnioskiem, że Niemcy były propagatorem ruchu młodotureckiego, ale jeszcze nie przekonywające.

Jeżeli bowiem konstytucya w Turcyi na dobre się ustali, Niemcy nie będą takimi panami jak są obecnie, a nawet przewidzianem jest, że młodoturcy, którzy w takim razie będą partją rządzącą, wystąpią ostro przeciw wszelkiemu u-

przywilejowaniu cudzoziemców, co wyszłoby na niekorzyść Niemców.

Jeżeli jednak zapatrywać się będziemy na wypadki ostatnie w Turcyi jako na jeden z ważniejszych epizodów walki, toczonej oddawna pomiędzy Niemcami a Wielką-Brytanią o panowanie nad światem, wniosek, iż Niemcy popierali i popierają ruch młodoturecki nabiera uzasadnienia, bo tego rodzaju zmaganiom się mocarstw ustępować zwykle muszą choćby najżywniejsze interesy ekonomiczne lub kulturalne.

Wogóle prasa zagraniczna na zmianę ustroju rządów w Turcyi zapatruje się dość sceptycznie i nie wierzy, aby dodatnie dla imperium otomańskiego przyniosła rezultaty.

Toż samo czynią prasa serbska i bułgarska. Ogólnem jest wszelako zdanie, że obecnie mocarstwa zajmą wobec Turcyi stanowisko wyczekujące, odłożywszy na czas nieograniczony kwestyę reform w Macedonii.

S. J.

Wolność obywatelska w Prusach.

„Milczeć i słuchać“ — to dewiza „wolnego“ obywatela w państwie pruskiem. Kto temu hasłu sprzeniewierza się, ten niegodny sprawować jakiegokolwiek urzędu.

Charakterystyczną ilustracyą tej wolności obywatelskiej jest sprawa burmistrza miasta Husum w Szlezwigu, dr. Lotara Schückinga. Wytoczono mu proces dyscyplinarny w celu złożenia go z urzędu, ponieważ dopuścił się niesłychanych przestępstw: — stanął jako kandydat do krzesła poselskiego i jest publicystą, chociaż nie zawodowym. Więcej nie popelniał nic.

Dr. Schücking został postawiony przez wolnomyślnie stronnictwo ludowe (freisinnige Volkspartei) jako kontrkandydat do krzesła poselskiego przeciwko radcy sądowemu Feddersenowi, popieranemu przez rząd. Minister spraw zewnętrznych v. Moltke, wysłał wskutek tego do doktora Schückinga radcę regencyjnego z wyraźnem poleceniem zapytania się — jak mógł się poważyć on, burmistrz — ubiegać się o krzesło poselskie dla wolnomyślnego stronnictwa, skoro rząd popierał innego kandydata!..

A dalej: Dr. Schücking pisywał broszury i artykuły polityczne, a w nich pozwał sobie krytykować postępowanie władz rządowych!

Burmistrz, a więc pośredni urzędnik, nie bije czołem przed wszystkimi zarządzeniami wydawanymi przez wysokie władze. W jednym z artykułów rozbił dotychczasowe praktyki przy wyborach i doszedł do ironicznej konkluzyi, że dla rządu byłoby najpraktyczniejszem, gdyby w żadne wybory do sejmku nie wdawał się, tylko nakazał poprostu landratom mianowanie posłów. Państwo nazywałoby się konstytucyjnem, istniałby sejm, któryby wszystko w myśli rządu uchwalał.

Nie poprzestał na tem dr. Schücking. Pozwolił sobie na krytykę całego systemu administracyjnego. Wykazał, że wszystkie urzędy spoczywają wyłącznie w ręku ludzi, którzy od młodości wychowani w balwochwalczym uwielbieniu dla władzy, myślą i czują tak wyłącznie, jak im to przełożeni nakazują.

Wobec tego dr. Schückingowi wytoczono śledztwo w celu złożenia go z urzędu.

Wypadek powyższy — dla Polaków zresztą wcale nie zadziwiający — dowodzi, że pomimo coraz bardziej wikłających się stosunków polityki wewnętrznej i zagranicznej w Prusach i w Niemczech, ks. Bülow zaczyna stosować system „polski” do stronniectw opozycyjnych niemieckich.

A oto drugi przykład wolności obywatelskiej w Prusach:

«Schlesische Ztg.» zamieszcza obszernie sprostowanie wiadomości, jakoby 13 członków „Kriegerverein” w Jedłowniku w powiecie rybnickim na Śląsku zostało z towarzystwa tego wykluczonych, ponieważ w ostatnich wyborach głosowali na centrowca.

Przeciwko temu rzekomemu «terrorowi» wyborczemu protestuje w bardzo długim piśmie przełożony gminy Jedłownika. Nie przeczy, że 13 członków zostało z powodu głosowania z towarzystwa wykluczonych, ale oświadcza, że stało się to nie z powodu, że głosowali na centrowca, tylko, że głosy swe oddali Polakowi, kandydatowi kompromisowemu centrum i Polakowi.

«Notorycznie skostatowana zdrada stanu wszystkich Polaków» uprawiała zarząd do postępowania tego tem więcej, że wykluczeni członkowie nie mają żadnego politycznego wykształcenia. Zresztą pozostawiono im możliwość wstąpienia do towarzystwa po upływie roku, jeżeli przez ten czas okażą się wiernymi poddanymi króla pruskiego.

Ciekawe sprostowanie. Zarząd «Kriegerverein» zaprzecza, jakoby zakazał członkom głosowania na kandydata centrowego, ale przyznaje, że zakazał głosu na Polaka. Czy przy wolnych wyborach zakazy jakiegokolwiek są dozwolone, czy to nie pogwałcenie wolnego prawa wyborczego? Ale w takie sprawy rząd nie wgląda, bo to czyn patryotyczny.

Obie wspomniane powyżej sprawy wywołały oburzenie w tej części prasy niemieckiej, która pragnie uchodzić za niezależną od rządu. Wszczęto hałas wielki.

Rzecz naturalna, że na takie ukrócenie wolności obywatelskiej nie zgodzą się tak łatwo Niemcy, jeżeli o ich skórę chodzi. Nadużyciom popelnianym ze strony organów rządowych przeciw wolności obywatelskiej musi być położony koniec, jeżeli Prusy mają nie tylko nominalnie pozostać konstytucyjnym państwem i nie powrócić do absolutnych rządów, w których władza bezwzględna nad obywatelami leży w ręku urzędników wykonawczych.

Abdul-Hamid II.

Sułtan-sułtanów, chan-CHANÓW, «cień Boga na ziemi», a obecnie władca «konstytucyjny» jest już 34 dynastą z rodziny Osmanów. Życie jego prywatne otoczone jest murem nieprzebytym, to też kroniki anegdotyczne, dotyczące tej strony tajemnie Ildiz-kiosku, nie zawsze są pewne. Jednakże i w murze nieprzebytym można czasami zrobić wyłom, więc i «chory człowiek» ze złotego kiosku ma jednak swych dość wiarogodnych kronikarzy.

Rysują oni następującą sylwetkę bogdychana:

Zasadniczymi cechami charakteru Abdul-Hamida są: nieufność, niestałość i kapryśno usposobienie. I tak: nie ma właściwie stałego miejsca zamieszkania. Dreczony ciągłą podejrzliwością, przeprowadza się ustawicznie z jednego do drugiego pawilonu, których w olbrzymim parku Ildiz-kiosku jest przeszło trzydzieści. Nie śpi nigdy więcej niż czterzy godziny, zaledwie kosztując jedzenia, które podają na tacy, szkarłatnym sukniem przykrytej. Jest wiernym wyznawcą Koranu, gdyż pije tylko wodę, dostarczaną mu ze źródła Kiathane. Gdy był jeszcze księciem, cygan pewien, Aafidab, przepowiedział mu, że zostanie władcą, jeśli pić będzie tylko wodę ze źródła Kiathane. Gdy Abdul-Hamid rzeczywiście

objął rządy, szczerze obdarzył wróżbiarza, a córkę jego przyjął do haremu.

Wstaje sułtan bardzo wcześnie, zimą i latem o godz. 5-ej. Udaje się do kąpieli, a po krótkim ćwiczeniu gimnastycznym idzie do swego gabinetu. Pije tam filiżankę kawy, przyrządzonej w jego obecności i wypala papierosa, pierwszego z niezliczonej ilości, którą przez cały dzień bez przerwy zużywa. Następnie zabiera się do odczytywania raportów, których dostarczają szpiedzy, rozrzucony po całym państwie. Z niemiecką gorliwością czyta tłumaczone dla niego artykuły pism zagranicznych o sobie i o Turcyi, robi notatki, według których wydaje agentom swym polecenia względem nieprzyjanych dzienników. Około godziny 10-ej je drugie śniadanie i przyjmuje pierwszego sekretarza, który zdaje mu sprawę z raportów, złożonych przez ministrów. Ministrowie sami rzadko tylko mają bezpośredni przystęp do sułtana. Dlatego na dworze istnieje cały szereg sekretarzy, którzy, zmieniając się, dzień i noc muszą być każdej chwili na zawołanie. Jednym z takich był świeżo wydalony Izzet-bej.

Po południu sułtan odbywa krótką siestę w jednym z kiosków, potem przechadza się w części parku, zarezerwowanej specjalnie tylko dla niego. Towarzyszy mu kawiarz, który podczas przechadzki przyrządza mokkę, bo sułtan nie może się bez niej obejść. Dawniej sułtan w czasie tym wyjeżdżał konno. Obecnie usiłuje rozerwać się strzelaniem z pistoletu, w czym jest mistrzem. Opowiadają, że z odległości 25 kroków potrafi kulami wypisać na desce swoje nazwisko, nie chybiając ani razu. Niekiedy przechodzi sułtan do swoich «warsztatów», w których zabawia się zegarmistrzostwem, garncarstwem i analizami chemicznymi. W młodości zdobył sułtan wielką wprawę i zręczność w rzemiośle stolarskim i do dziś dnia z dumą pokazuje pokój w kiosku Kiathane, którego urządzenie sam wykonał.

Obiad podają w zimie o godz. 4, w lecie o 6-ej. Sułtan je obiad zawsze sam. Po obiedzie zabiera się znowu do pracy, poczem woła swego ulubionego błazna, Ali Effendiego. Zabawa bywa niebardzo wykwiwna: sułtan błazna swego zwykł wrzucać do wody lub malować mu twarz na czarno. Czasem udaje się Abdul Hamid do swojego teatru nadwornego. Teatry w Ildiz-kiosku są dwa: turecki, grający same komedye, oraz europejski, który grywa operetki. Sułtan wzywa i aktorów obcych, którzy zjeżdżają do Konstantynopola, obdarzając ich z wielką hojnością. W teatrze siedzi sułtan ukryty w głębi łoża, nie dając znaku życia. W sali jest tylko niewielu wybranych. Sułtan lubi też muzykę. Uczyl się grać na fortepianie, do którego i dziś siada czasem, aby zagrać coś nietrudnego. Najulubieńszą dla niego muzyką są opery: «Violetta», «Trubadur» i «Faust».

Lektura Abdul Hamida jest niezbyt wybredna: składają się na nią przeważnie powieści sensacyjne, które tłumaczy z francuskiego bibliotekarz pałacowy. Ulubionymi autorami sułtana byli Ponson du Terail i Xavier de Montépin.

Późną nocą sułtan udaje się na spoczynek. Wówczas całą rezydencję oświetla się rzęsiście, gdyż sułtan boi się ciemności i ciszy nocnej. Dlatego często każe grać o północy swej muzyce, lub wydaje polecenie, aby straż chodziła silnymi krokami pod drzwiami sypialni, które, udając się na spoczynek, własnoręcznie zamyka.

Nie braknie i anegdot o Abdul-Hamidzie. Jedną z lepszych jest następująca, nie wiadomo, o ile prawdopodobna. Otóż raz cenzura turecka skonfiskowała podręcznik chemii, na którego pierwszej stronnicy figurowała formuła chemiczna H₂O. W raportach objaśniono sułtana, że jest to satyra na jego rządy i że znaczy: «Hamid drugi — zero»... Podobno sułtan był do głębi duszy oburzony...

Realizacya nowej pożyczki.

Z powodu realizacyi najnowszej 5% pożyczki «Russk. Wied.» piszą:

Subskrypcya na nową pożyczkę — to mały egzamin naszej zdolności kredytowej. Mały dlatego, że suma pożyczki wynosi zaledwie 200 milionów i przytem trzecia część przejdzie do kas oszczędnościowych bez udziału publiczności. Lecz jakie mogą być wyniki tego zwrócenia się do domowych kapitałów — oto pytanie, które trzeba

było postawić sobie w przeddzień subskrypcyi. Szanse były dwojakiego rodzaju. Można było się dopatrywać okoliczności sprzyjających w tem, że kurs subskrypcyjny ustalono na 95%. Lecz trzeba było się liczyć z tem, że analogiczne walory, np. świadectwa banku włościańskiego, stały w tym czasie na poziomie 88. Powstała zatem kwestya, czy dogodnym jest kupować 5% walor państwowy za 95 rub., gdy można go było nabyć za 88? Z drugiej strony była różnica pomiędzy starymi a nowymi walorami. Te, które kosztowały 96 i 97, procenty wypłacane są w złocie, nowa zaś pożyczka wypuszczona jest w walucie kredytowej, która w razie nieprzychylnych okoliczności musi się obniżyć w porównaniu do złotej. Wreszcie nasuwała się jeszcze jedna wątpliwość — czy mianowicie publiczność ma tyle wolnych pieniędzy, aby mogła pokryć całą sumę subskrypcyjną?

Słowem, od wyników subskrypcyi zależał stopień z egzaminu.

«Ale otrzymany stopień trudno nazwać świetnym. Oficjalnie o wyniku subskrypcyi nie mówiono aż do dn. 12 (25) lipca. Według gazet zaś, subskrypcya nie o wiele przewyższyła żadaną sumę — zaledwie o 20 do 30 proc. Oczywiście, że i tę drobną nadwyżkę można uważać za dowód pewnego rodzaju powodzenia pożyczki, lecz czyż jest to, cośmy widywali przy dawniejszych pożyczkach. Wtedy zaraz oświadczano uroczyście, że subskrypcya dawała kilkakrotną sumę żadaną. Lecz wielki nadmiar popytu formalnego bywał wynikiem specjalnych manewrów i tłumaczył się bardzo łatwo. Banki i niektórzy kapitaliści śmiało podpisywali wielkie sumy, bynajmniej nie dążąc do nabywania wielkich sum obligacyi, wiedząc dobrze, że przy repartycei szersze warstwy subskrybentów otrzymają niewiele. Szeroki popyt był tylko wskaźnikiem dla banków. Teraz subskrypcya nie miała tego zewnętrznego powodzenia.

«Jest to ciekawy symptomat. Bo jeśli subskrypcya dała drobną przewyżkę, a banki brały przewyżkę jak dawniej, to symptomat ten nabiera innego zupełnie znaczenia. Banki zostaną przy znacznej ilości papieru, który będą musiały stopniowo puszczać w obieg wśród publiczności. Brak natomiast drobnych subskrybentów jest poważnym wskaźnikiem tego, że publiczność niema wolnych pieniędzy. To już wskazuje na to, że na pożyczki wewnętrzne nie można bardzo liczyć.»

Rozmowa z ambasadorem rosyjskim w Konstantynopolu.

W przededniu ogłoszenia konstytucyi przez sułtana, jeden ze współpracowników «Słowa» petersburskiego rozmawiał o obecnej sytuacji w Turcyi i na Bliskim Wschodzie, z bawiącym chwilowo w Petersburgu, ambasadorem rosyjskim w Konstantynopolu, p. Zinowjewem.

— Wrzenie w wojsku, łącznie z ruchem młodotureckim, widocznym już było niejednokrotnie — mówił dyplomata — lecz sułtan zawsze przedsiębrał przeciwko temu półśrodki i paljatywy, które miały na celu nie usunięcie przyczyn, wywołujących niezadowolenie w wojsku, ale jedynie chwilowe uspokojenie armii.

Tym razem jednakże ruch w wojsku przybrał poważne, powiem nawet — groźne formy; wrzenie ogarnęło nie tylko oddziały ormiańskie, które tworzą gwardyę sułtana.

Masowy charakter rozruchów w wojsku, intensywność ruchu młodotureckiego — zmuszają sułtana do wkroczenia na drogę poważnych reform w armii. Usunięcie poprzedniego ministra wojny, beczynnego i słabego, i powołanie na to stanowisko Omer-Ruszdi-baszy, jest, według mojego zdania, pierwszym krokiem sułtana w tym kierunku.

O istnieniu «nowego kursu» świadczy także mianowanie Said-baszy wielkim wezyrem; jego poprzednik ulegał całkowicie wpływowi niemieckiemu, to też w jego usunięciu nie można nie widzieć pierwszego ustępstwa sułtana młodoturkom.

— Czy pan uważa za możliwe urzeczywistnienie żądania młodoturków co do wprowadzenia rządów reprezentacyjnych w Turcyi?

— Sułtan Abdul-Hamid, o ile go znam, jest przeciwnikiem wszelkich ostateczności; tak samo nie odważy się na wprowadzenie konstytucyi, jak i na energiczne stłumienie ruchu, a natomiast,

jak już mówiłem, wejdzie na drogę częściowych reform i ustępstw. Mówię «częściowych», ponieważ przy obecnym położeniu Turcji reformy te nie mogą być gruntownymi; skarb jest ogromnie wyczerpany i żywi się tylko pożyczkami, głównie niemieckimi.

— Czy prawdopodobną jest wiadomość o zawarciu przez Austrię tajnego przymierza z Turcją?

— W naszym ministerium spraw zagranicznych otrzymano od gabinetu wiedeńskiego, urzędowe zaprzeczenie tej wiadomości.

Wogóle, — zakończył rozmowę p. Zinowjew, w naszych czasach wypadki biegają z karkołomną szybkością; początki ruchu widziałem jeszcze podczas mojego pobytu nad brzegiem Bosforu, nie przewidywałem jednak, że one z taką żywiołową siłą wybuchną tak prędko! To też zamiast do Ems, gdzie miałem jechać na kurację wracam w tych dniach na swoje stanowisko...

Stosunki polsko-czeskie.

W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości z Pragi o coraz silniejszym zadzierzgnięciu stosunków czesko-polskich wskutek pobytu wycieczki naszej w Czechach. Występują też coraz realniejsze następstwa tego zbliżenia. Oto nadeszły wieści treści następującej:

W Izbie handlowej w Pradze odbyła się onegdaj wieczorem narada kupców polskich, przybyłych z wycieczką zbiorową, z przemysłowcami i kupcami czeskimi.

Powzięto uchwały następujące:

Wyroby przemysłu czeskiego, należące do działów grafiki, narzędzi rolniczych, szkła, pasów i zastosowań elektryczności, mogą bezwarunkowo nietylko współzawodniczyć, ale zwyciężyć konkurencję wyrobów niemieckich na rynku Królestwa Polskiego.

Postanowiono dalej wysyłać jaknajwięcej czeskich komiwojażerów do Królestwa, ułatwiać dyskonto weksli kupcom i otworzyć biuro pośrednictwa w handlu polsko-czeskim. Ks. kanonik Skimborowicz ofiarował bezpłatnie odpowiednie ogłoszenia Izbie praskiej w „Dzienniku Powszechnym”.

Komitet organizacyjny wycieczki polskiej do Pragi ogłasza w dziennikach praskich, co następuje:

Grono polaków, przybyłych do Pragi, celem odwiedzenia narodu bratniego, wdzięczne za gorące i serdeczne przyjęcie, dla upamiętnienia pobytu w stolicy Czech oraz w imię wielokrotnie podnoszonego hasła wzajemnego zbliżenia i poznania się postanowiło zebrać sumę 10,000 koron złożyć w Banku ziemskim w Pradze. Suma ta przekazana będzie mającemu utworzyć się komitetowi, złożonemu z Czechów i Polaków, łącznie zajmujących się krzewieniem oświaty, na zorganizowanie i zapoczątkowanie cyklu wykładów z dziejów kultury i historii literatury czeskiej w Warszawie dla Polaków.

Podpisał w imieniu komitetu Zdzisław ks. Lubomirski.

Kongres powszechny pokoju.

—?—

Pragnąc dać szkiecy obraz kongresu obecnego, poświęconego największej niewątpliwie idei na świecie, musimy przedewszystkiem w paru słowach streścić dzieje dotychczasowej aktywności w zakresie porozumienia narodów i zaprzestania wojen. Aktywność ta datuje się od końca wieku 18-go i rozpoczęła się w Ameryce, w której wówczas powstał szereg towarzystw pokoju. Pierwszy kongres powszechny pokoju odbył się w Londynie w r. 1843 z inicjatywy Józefa Sturge'a, drugi w r. 1848 — w Brukseli, trzeci w r. 1849 w Paryżu pod prezydencją Wiktora Hugo. Po następnych trzech kongresach (we Frankfurcie, Londynie i Manchesterze) w r. 1853 nastąpiła dłuższa przerwa i dopiero od r. 1889, w którym urządzono kongres z inicjatywy i pod prezydencją Fryderyka Passy'ego, rozpoczęła się druga seria kongresów, które już od tej pory odbywają się corocznie bez przerwy w różnych miastach. Dotychczas następujące miasta były siedziskiem kon-

gresów: Paryż, Londyn, Rzym, Bern, Chicago, Antwerpia, Hamburg, Glasgow, Monaco, Rouen, Havr, Boston, Lucerna, Medyolan i Monachjum.

Jakkolwiek w kongresach dotychczasowych uczestniczyło nie mało wybitnych polityków, rzecz można, że głównie posiadały one cechy propagandy raczej, niż polityki, do której reformy dąży. Czy sprawdzi się przepowiednia „Westminster Gazette”, że kongres obecny, ze względu na przygotowanie swe, obiecuje najwięcej ze wszystkich swych poprzednich, o tem wkrótce sędzić będziemy mogli; tymczasem zaś wypada słów kilka poświęcić organizacji zjazdu i programowi.

Urządzeniem jago zajmowała się utworzona w tym celu ze wszystkich towarzystw pokoju w Anglii rada narodowa towarzystw pokoju, która na prezesa honorowego kongresu zaprosiła lorda Courtney of Penwith, do prezydium weszli pp.: J. G. Alexander, Newman, H. S. Perris (sekretarz główny), panna Huntsman, dr. Evans Derby, J. Fr. Green (sekretarze honorowi, J. Lubbock (skarbnik). Na urządzenie kongresu przeznaczono około 30,000 rubli; niezależnie od tego przyjęcie pokoju prywatnie zaprosili gości z obcych krajów na cały tydzień do siebie. Jako miejsce narad obrano znany pałac Caxton Hall, posiadający wspaniałą salę — tu urządzono i biuro kongresu. Za języki urzędowe uznano: angielski, francuski, niemiecki i „esperanto”.

Przedmiotem narad, według programu opracowanego przez biuro pokoju w Bernie i t. zw. komisje prekonsultacyjne, będą sprawy dotyczące prawa międzynarodowego (neutralności, sądów rozjemczych obowiązujących, przygotowań do konferencji w Haadze), ograniczenia zbrojeń, propagandy pokoju, oraz sprawy bieżące aktualne i wreszcie organizacja życia międzynarodowego i pracy.

Król Edward uznał ważność kongresu, zgadzając się na przyjęcie adresu odeń w dniu 27 b. m. w pałacu Buckingham, oraz zapraszając delegatów do Windsoru. Niemniej i rząd brytyjski liczy się ze zjazdem i przez usta kanclerza skarbu lorda Lloyd-George'a powitać ma zgromadzonych, a nadto urzędującego przyjęcie na 500 osób.

Wszystkie stronnictwa polityczne w Anglii od najbardziej konserwatywnych do najradykałniejszych, wzięły udział w kongresie za pośrednictwem delegatów.

Z Polaków biorą udział w kongresie: prof. Wł. M. Kozłowski, mecenas Weydel, mecenas Rappaport, M. Ciemniowski, dr. Kochanowicz, dr. Polak, p. Wittemberg, p. Fitkał. Liczba uczestników wynosi wogóle przeszło 600 osób, w tej liczbie połowa Anglików. Większość członków została umieszczoną w mieszkaniach bezpłatnych na zaproszenie miejscowych przyjaciół pokoju.

Jak pracuje i odpoczywa cesarz Wilhelm II.

Można mieć różne zdania o osobie Wilhelma II, nie można jednak przejść obok niego obojętnie: mimowoli zwraca na siebie powszechną uwagę. Dlatego też każda nowa książka o nim czytana jest zwykle z gorączkowym zajęciem i szybko się rozchodzi. Dzięki temu i broszura niemiecka: «Bei Kaisers, Aus dem Familienleben des Kaiserhauses», napisana na podstawie opowiadań jednego ze starszych dworaków, miała w ciągu dość krótkiego czasu poważną liczbę wydań. Daje i ona i cudiemcom kilka ciekawych szczegółów z życia prywatnego cesarza niemieckiego, jakkolwiek napisana została w zbyt jednostajnym i wcale niebezzstronnym tonie patosu niemieckiego.

Życie cesarza Wilhelma jest życiem pracy. Wstaje punktualnie o godz. 6-jej rano i zaraz siada do pracy. Obznajmniejszy się ze sprawami bieżącymi z raportów ministrów, cesarz, po przechadźce porannej, udaje się zwykle do pałacu na Wilhelmstrasse na naradę z ks. Bülowem, ponieważ nie lubi odrywać «pierwszego urzędnika swojego państwa» od miejsca jego pracy. Powróciwszy do siebie, Wilhelm II przyjmuje ministrów i podpisuje papiery.

Uważając jednak za rzecz konieczną, mieć dokładne wyobrażenie o polityce wszechświatowej, cesarz nie przestaje na odczytaniu samych tylko papierów urzędowych, lecz czerpie swe wiadomości i z prasy peryodycznej.

Przeczytać wszystkich gazet osobiście nie jest on w stanie, dlatego też sekretarz przybożny obowiązany jest wypisywać mu codziennie w treściwym stylu telegraficznym najważniejsze wiadomości z gazet różnych kierunków i partyj, a szczególnie interesujące i charakterystyczne artykuły wycinać i nalepiać na raporcie dziennym. Wykonanie tej czynności nie jest jednak rzeczą łatwą; może ona być nazwana swego rodzaju próbą, przez którą urzędnik musi przejść, aby dowieść cesarzowi swego politycznego wężu w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych państwa; ani jedno poważniejsze wydarzenie nie powinno być pominięte, i żadne drugorzędne szczegóły nie powinny być podawane. A cesarz — to sędzia surowy.

Przytem, aby fakty nie były oświetlone jednostronnie, Wilhelm II żąda, aby przy każdej wiadomości było wymienione źródło, z kąd wiadomość została zaczerpnięta. Jedną zaś jakąś gazetę, cesarz czyta zawsze sam od początku do końca, — czasem przerzuca kilka gazet, — kiedy chce sobie wytworzyć obiektywne pojęcie o jakimś fakcie, który zaprzęta jego uwagę. W ciągu dnia na to czytanie nie ma czasu; dlatego też czytuje gazety w nocy, przed udaniem się na spoczynek. Poczta gazet leży zawsze na jego stoliku przy łóżku, tuż obok ogromny notes i ołówek. Z notatek, które cesarz robi w tym notesie, można sędzić o tem, co go najbardziej interesuje w gazetach; na pierwszym planie stoi dla niego kwestya socyalna i robotnicza, — wszystko, co się tyczy strejków, płacy, ubezpieczenia robotników i walki klasowej; następnie — polityka zagraniczna, głównie stosunek innych mocarstw do Niemiec, a wreszcie artykuły o sztuce.

Podczas podróży cesarz bezwarunkowo czyta jeszcze także pismo miejscowe. Wyjeżdżając z Berlina, wogóle nie przerywa swej pracy codziennej: wszystkie rzeczy i papiery z jego biurka przewożone są za nim i układane na każdym postoju w drodze w zupełnie takim samym porządku, w jakim cesarz zostawił je ostatni raz.

Do swych nieurzędowych listów Wilhelm II używa zwykle olbrzymich arkuszy niebieskawego nieglansowanego papieru, lub też glansowanego papieru barwy kości słoniowej, na których korona i monogram zajmują prawie pół strony, lub wreszcie, swoich biletów wizytowych, także ogromnego formatu. Pisze szybko i niedbale, mieszając litery gotyckie z łacińskimi i opuszczając stale literę e, nietylko w tych słowach, gdzie ona po i nie wymawia się wcale, ale i tam, gdzie pada na nią akcent.

Wilhelm II mówi również krótko i urywkowo, robiąc niekiedy zgręczne porównania, lecz nigdy nie uciekając się do «alegorii i zoologii», według jego własnego wyrażenia. Cesarz lubi subtelny i cięty żart i w mowie potocznej bardzo często lubi uciekać się do ustnej szermierki z przeciwnikiem, odpowiadając dowcipem na dowcip. To też człowiekowi wymownemu, łatwo się orientującemu i niezależnemu w swych sądach, nie trudno zrobić karierę na dworze pruskim. Mówią, że kompozytor Ryszard Strauss zawdzięcza w znacznym stopniu swemu ostremu językowi, nie zaś muzyce, te łaski, które mu hojnie obsypał go cesarz Wilhelm.

Trudno powiedzieć, co naprawdę jest najbliższemu sercu cesarza: zdaje się, że armia, zwłaszcza w ostatnich czasach. Lubi nazywać się żołnierzem, wszystkie godziny ma odpowiednio podzielone z punktualnością obowiązującą w koszarach; parady i manewry — to jego ulubione rozrywki. Zawsze nosi mundur wojskowy, zmieniając go przytem nieraz kilka razy na dzień. Mało kto miał sposobność widzenia cesarza Wilhelma ubranego po cywilnemu. Garderoba Wilhelma II jest ogromna i różnorodna; kosztowała 2 miliony marek i dozór nad nią ma 12 specjalnych kamerdynerów. Jest to jedyny zbytek, na który pozwala sobie cesarz w życiu prywatnym.

Podczas manewrów Wilhelm żyje życiem obozowym, śpi dwie lub trzy godziny, poprzestaje na zwykłej strawie żołnierskiej i nieraz kilkanaście godzin bez przerwy spędza na koniu.

Życie parlamentarne zawsze gorąco go inte-

Ruskie Towarzystwo Żeglugi Parowej i Handlu

zawiadamiam niniejszem, że 4 (17) sierpnia r. b. odejdzie z Odessy do portów zatoki Perskiej parowiec Towarzystwa „Eufkrat” i po drodze w jedną i drugą stronę zatrzymywać się będzie: w Konstantynopolu, Smirnie, Beirucie, Jaffie, Port-Saidzie, Suezie, Dzeddu, Dżibutti, Adenie, Maskacie, Bender-Abbasi, Lindze, Buszirze i Bassorze.

Prócz wyżej wymienionych portów towary można wysyłać i do Bagdadu. Transporty takie będą przeładowywane w Bassorze i wyeksportowane dalej rzeką Tygrem.

Parostatek przyjmuje pasażerów i ładunki w Odessie i we wszystkich wyżej wymienionych portach.

Następny statek do portów zatoki Perskiej odpłynie dnia 8 (21) października.

Po informację prosimy zgłaszać się do biura Towarzystwa:

Bracia Zenzinowy

Lódź, Piotrkowska 150.

1407

Zaginiony paszport na imię Pawła Krakowiaka, wydany z gminy Oporów gub. Warszawskiej. 3250-3-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Wilhelma Neumana, wydana z fabryki Karola Eiserta. 3252-3-1

Zaginiony dwie kozy białe, stara i młoda. Uprasza się o zawiadomienie gdzie się znajdują, Walentego Wawrzyńca zamieszkałego na Górnym Rynku. 284. 3253-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Stanisława Ignasiaka, wydany z fabryki Maksa Szyffera. 3267-1

Zaginiony paszport na imię Zofii Królikowskiej, wydany z gminy Bruss. 3266-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Franciszki Janiczak, wydany z fabryki Eisenbrauna. 3265-3-1

Zaginiona w czwartek dnia 30 lipca dziewczynka 2-1 pół roczna, na imię Leokadya, ubrana w jasną sukienkę i ciemny fartuszek. Ktoby wiedział o niej, niech zaraz zawiadomi rodziców na ulicy Wólczańskiej nr. 137 m. 24. Pol. 3270-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Leopolda Banasiaka, wydana z fabryki Heinza i Kunitzera w Widzewie. 3261-1

Zaginiony dowód zastawowy za № 96608 oddziału 2-go Warsz. Akc. Tow. Pożycz. Piotrkowska № 69. Zastrzeżenie zrobione. 3251-1

Zaginiony dowód zastawowy nr. 90087 2-go oddziału Łódzkiego Warsz. Ak. Tow. Pożycz. Piotrkowska nr. 69. Zastrzeżenie zrobione. 3268-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Romana Smolarka, wydany z fabryki Borucha Góralskiego. 3257-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Stanisławy Kotlickiej, wydany z fabryki Leonarda. 3259-1

Zaginiony kwit od paszportu, wydany z fabryki Heinza i Kunitzera na imię Augusta Rezlera. 3258-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Józefa Marciniaka, wydana z fabryki Lendera Lewy. 3262-3-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Antoniego Stawińskiego, wydana z fabryki E-ci Kohn. 3260-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Bronisławy Mielczarek, wydana z fabryki Michała Kohna. 3263-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Szczepana Aleksandraka, wydany z Gazowni Łódzkiej. 3271-3-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Antoniego Sulińskiego, wydana z fabryki Gustawa Keliha. 3245-3-2

Zaginiony weksel na 50 rb. zapłacony 23/5 maja, kasie powiatowej w Opocznie, wystawiony przez Mendla Lenge, Szmulowi Bergler ostrzeżenie się że takiowy jest nie ważny. 3223-3-3

Zaginiony pies (ponter) biały w kasztanowate łaty, wabi się „lord” prosię powiadomić gdzie się znajduje lub odprowadzić za nagrodą do szwajcara ekspedycy stacyi Łódź kal. 3228-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Jana Walczaka, wydany z fabryki Stolarowa. 3222-3-3

Zaginiony paszport na imię Wawrzyńca Kordowskiego, wydany z gminy Budziszewice, Piotrkowska gub. 3227-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Stanisławy Jagiełło, wydany z fabryki Hofrichtera. 3231-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Józefa Bocian, wydany z fabryki Leohardta. 3204-3-3

1 pokój do wynajęcia. Wiadomość Przejazd 48. 3215-3-3

2 ślusarze budowlani potrzebni. Wólczańska Nr. 135. 3240-3-2

Zawiadomienie. Niniejszem zawiadamiam Szan. moich klientów, iż na czas przerobienia i odnowienia sklepu magazyn mój galanteryjny, mieszczący się przy ulicy KONSTANTYNOWSKIEJ № 26, przeniesiony został do składu instrumentów chirurgicznych W-go P. Kowalskiego w tym samym domu.

Z poważaniem

A. SPODENKIEWICZ.

1371
5-4

Do sprzedania meble do urządzenia pokoju: sypialnego, jadalnego i kuchni — dobrej roboty. Blizszej wiadomości udziela zakład artystycznych i zwyczajnych mebli R. Wisniewskiego. Andrzejka 24. 1409-3-1

Zdolni stolarze-krzeslarze oraz **polerownicy** mogą się zgłosić do kantoru fabryki mebli: Składowa 15. 1405

Wagner

Kaucyonowane biuro rekomendacyjne. Warszawa, ul. Rysia № 5, tel. 189.99. Poleca nauczycieli, nauczycielki wysoko wykształcone, bony cudzoziemki, ochroniarzki, agronomów, ekonomów, pisarzy, buchalterów, leśników, gorzelanych, ogrodników, gospodynie. Wiadectwa sprawdzane. 1725d51

Obiady prywatne w różnych cenach. Juljusza № 11 wesołe z bramy. 3239-3-2

Pokój ładny frontowy do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem. Kamienna 22. 3186-3-3

Praktykant z dobrem wykształceniem, władający także niemieckim, do agenturowego interesu potrzebny. Własnoręczna oferta uprasza się składać w adm. „Rozwoju” pod „Praktykant”. 3233-3-2

Potrzebny zdolny czeladnik fryzjerski do zakładu fryzjerskiego. F. Bittnera ul. Andrzejka № 15. 3238-3-2

Panienska z niemieckim, znająca krój, szycie i gospodarstwo domowe, poszukuje miejsca przy chrześcijańskiej rodzinie lub za bonę. Oferty składać w „Rozwoju” pod M. C. 3246-2-2

Potrzebny smarownik. Zgłaszać się do fabryki Klejna, Szosa Pabianicka. 3234-3-2

Potrzebny wspólnik do kinematografu z 300 rb.; suma zabezpieczona, zysk pewny. Wiadomość: Gubernatorska 39, zobaczyć się można od 11-2 po południu. Zakład fryzjerski. 3232-2-2

Piekarnia do odstąpienia tanio, z powodu wyjazdu. Zgierz, ul. Przybyłków, W. Janiszewski. 3221-3-2

Potrzebny subjekt fryzjerski na stałe lub na godziny. Brzezińska № 42. 3213-3-3

Potrzebna zdolna prasowaczka. Główna nr. 9. 3212-3-3

Pralnia do sprzedania. Juljusza № 13. 3211-5-4

Potrzebny uczeń do handlu win. Konstantynowska nr. 13. 3248-2-1

Poszukuję miejsca woznego lub inkasenta, mogą złożyć świadectwa i kaucyi 500 rb. Adres: Wólczańska 112 m. 20. 3219-1

Pokój umeblowany do wynajęcia. Andrzejka 7 m. 32. 3269-1

Przyjmuje panienki na mieszkanie. Piotrkowska 119 m. 10. 3256-2-1

Potrzebny szwajcar samotny, z dobrmi świadectwami. Podlesna nr. 15 Łuczak. 3255-3-1

Rower do sprzedania. Ul. Wólczańska nr. 75. Pralnia. 3264-2-1

Szafa szewska tanio do sprzedania. Lipowa 31. 3247-3-1

Student udziela lekcji w zakresie szkoły średniej, specjalność matematyka (włączając elementy wyższej.) Mikołajowska nr. 67 m. 8 od 5-6. 3062-5-4

Sprzedaje towary jedwabne w różnych kolorach, cena 45, 60, 80 kop łokieć; — handlującym ustępstwo. E. Zejer, Wólczańska nr. 89. 3215-3ps2

Sklep kolonialno-spożywczy-dystrybucyjny zaraz do sprzedania z powodu choroby. Słowiańska № 3. 3217-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Adama Wiaderka, wydany z fabr. Eiserta. 3236-3-2

Zaginiona karta od paszportu na imię Stanisławy Klareckiej, wydana z fabryki Grenika. 3235-3-2

Zaginiony koł maszy ciemno gniazdej, lat 6. Odprowadzić prosię do gminy Radogoszcz, do Adama Kosteckiego, ulica Jasna dom Fronczaka. 3230-2-2

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Frajudli Goldberszt, wydana z magistratu m. Łódź. 3242-3-2

Zaginiony paszport na imię Heleny Lewandowskiej, wydany z gm. Naklejnica, gub. piotrkowskiej. 3241-3-2

Zaginiony parzport na imię Stanisława Strąkowskiego, wydany z gminy Dmosin. 3218-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię Karoliny Zajbkę, wydana z fabryki Dobranickiego. 3225-3-3

KURSY PEDAGOGICZNE DLA KOBIEC 1366-3
LEONII RUDZKIEJ w Warszawie, ul. Zielna Nr. 13.
Zapis nowych kandydatek od 20-go sierpnia. Wykłady rozpoczynają się 15-go września.

**Zarząd Szkoły
MECHANICZNO-TECHNICZNEJ
H. WAWELBERGA i S. ROTWANDA**

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej, ogłasza, że niżej wymieniony bagaż, oraz przedmioty zagubione w obrębie drogi, nieodebrane do dnia 1-go lipca st. st. 1908 r. przechowane będą na stacji Łódź-F. w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, a następnie w razie nie odebrania ulegną, na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogól. Dr. Żel. Ros. sprzedaży przez publiczną licytację: A.) Bagaże ze st.: Mińsk № 4631; Białystok № 8995; Skierniewice № 988; Piatigorsk № 1855; Czerkasy № 231; Kielce № 2164 i Sosnowice № 997.
B.) Przedmioty znalezione w obrębie st. Łódź-Fabr.: Czarna parasolka damska; kapelusz męski; żakiet dziecienny; kapelusz słonkowy damski; laska; kapelusz słonkowy stary; laska.
W obrębie st. Koluski: Laska czarna; kapelusz dziecienny; żakiet damski; bluzka; ścierka; skarpetki; żakiet dziecienny. 1402-3-2

**Na sprzedaż
obora oldenburska**

z powodu zmiany systemu gospodarstwa, złożona z 47 młodych, wyrównanych, rozdojonych krów czarnosrokowych. Sprzedają się w całości lub 30 do wyboru. — Wiadomość Pietrzyków, st. Opatówek kolei kaliskiej. Konto ob-stalować można depeszą, stacja telegraficzna Kalisz. 1388-3-3

Dom handlowy agentorowo-komisowy **poszukuje praktykanta** ze znajomością języka niemieckiego. Oferty sub „Praktykant“ przyjmuje adm. „Rozwoju“. 1400

Wolant

w dobrym stanie za rb. 80 do sprzedania. Oferty w Administracji „Rozwoju“ pod Wolant. 1393-3-2

Wspólnik

czynny, chrześcjanin, poszukiwany do korzystnej fabrykacji w własnej nieruchomości z kapitałem od 2-3 tysięcy rubli. Mieszkanie, składające się z pokoju i kuchni w każdym czasie do zajęcia. Oferty pod 2-3 tysięcy w „Rozwoju“ 1392-3-2

Ogier

Anglo-Arab 4-letni wierzchowiec lub do zaprzęgu do **sprzedania**. Zgierska № 7. Radogoszcz. Wiadomość Adm. „Rozwoju“. 1390-3-2

Ul. PRZEJAZD № 12.
EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI
Pracownia haftów
i ZNACZENIA BIELIZNY
D. Mazurkiewiczowej
Przejazd 12 m. 14,
w podwórzu, w obecnym II piętro
przyjmuje wszelkie roboty
w zakres hafiu wchodzące,
wykonująca takowe starannie,
na czas oznaczony, po
możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.

Krawiec damski
pierwszorządny **KATOLIK**
z Warszawy robi okrycia damskie i futra, kostiumy angielskie i suknie ogólne. Wykończenie artystyczne, z materiału własnego lub powierzonychego **Spacrowa 31.** 195r

DWIE.
Powieść
JÓZEFA GRAJNERTA.
Cena dla prenumeratorów „Rozwoju“ **kop. 20.**

Dom z placem w Sosnowcu sprzedam na dogodnych warunkach, 5.000 rb wymagalne, roczny dochód 2.000 rb. Wiadomość: Sosnowice ulica Dolna № 4. Jungwiel. 3150-6.3

podaje do wiadomości, że **przyjmowanie podań** o przyjęcie do tejże szkoły na semestr: **wstępny-niższy, wstępny-wyższy, pierwszy-niższy, pierwszy-wyższy** rozpocznie się **dn. 10 sierpnia** i trwać będzie do **d. 22 sierpnia**, a egzaminy wstępne odbywać się będą od **dnia 26 do 31 sierpnia r. b.** Formularze podań i programy egzaminów wstępnych wydaje i wysyła i wogóle bliższych informacji udziela **KANCELARYA SZKOŁY (Warszawa, ul. Mokotowska № 6) we wtorki i piątki** od godziny 11 rano do 1 po południu. 1206-3-2

REMIZA i KANTOR PRZEWOZOWY „SAFFRON“
R. SZAFRANOWSKI i S-ka
Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina, Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 11.24.
Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i resorowymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karot i powozów na śluby, spacery i majówki. Ceny przystępne. 533-104

Dr. LEON SZAYEROWICZ powrócił.
ROZWADOWSKA 4.
Choroby kobiece, akuszerya i choroby dzieci.
Przyjmuje od g. 9-11 rano i od 5-7 po poł. 1353-26-9

Osiadliem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, piciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-jej rano i od 4 do 6-jej po południu.
Dr. B. Rejt,
ul. ŚREDNIA № 5. 1401-13

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Mawrot 2
Przyjmuje od 8-10 1/2 i od 6-8 po poł., panie od 5-6. W niedziele i święta od 8-1 r. 637r

Dr. S. KANTOR
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4. Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6. 1816

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1 rano i od 3-6 po poł. 1420-r
Ul. Południowa № 2.

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. Bronisł. Neufeldówna
Chor. kobiece i akuszerya
przyjmuje rano od g. 9-10. po poł. od 4-6. 844r
Krótką 5, 1-e piętro.
Lekarz szpitala Anny-Maryk dla dzieci

Dr. Wacław Jasiński
mieszka obecnie Widzewska 145 I p.
Choroby dzieci.
Przyjmuje do 10-jej rano i od 5-6 po poł. 1386-3-1

Bufet = obiady
przy Towarz. „Latnia“
wydaje
dla członków i wprowadzonych gości po 45 kop. M. Szymański. 1319-3-3

Dr. Bronisław HANDELSMAN
Ordynator szpitala św. Aleksandra **powrócił** i przyjmuje z chorobami żołądka i kiszek od g. 8-9 1/2, rano i od g. 3-5 po poł.
Przejazd № 6. 1403-3-1

Dr. Jan Pieniążek wyjechał. 1408-3-1

Pracownia Gorsetów
dawniej Mikołajewska 53
NATALII KĘDZIERSKIEJ
przyjmuje obstalunki i reperacje. 1575
Piotrkowska 115 m. 6.

Znakomita MUSZTARDĘ
Düsseldorfską
nabyć można we wszystkich sklepach kolonialnych lub w składzie hurtowym
Rezwadowska № 6.
Sprzedaż musztardy na fanty mocnej i słabej. **Ernest Kamps,** fabryka musztardy, Zielona 12. 584-52-24

„Theatre Moderne“
w Grand-Hotelu
wejście z ulicy Krótkiej.
Wspaniały program w 3 oddziałach. Od dnia 25 lipca do piątku d. 31 lipca.
I. Pogrzeb generał-adjutanta Leniewicza w Petersburgu. Widoki Petersburga, Nowogrodu, Moskwy i polowania na niedźwiedzi w moskiewskich lasach. Siła hipnotyzmu.
II.
„QUO VADIS“
Na tle powieści Sienkiewicza z czasów przesładowania pierwszych chrześcjan.
III.
Dramat z życia weneckiego.
Dziecię pułkownika. Śześciu dragonów.
Początek w święta i soboty o g. 3 po poł., a w dni powszednie o 5 po poł. 358

Zatwierdzone przez Ministerium Skarbu
Kursy buchalteryjne
J. MANTINBANDA w Łodzi

DZIELNA 22

Rozpoczął się zapis na następane półroczu.

Kancelarya otwarta do 13-go sierpnia r. b. we wtorki, środy i czwartki od godz. 7 i pół do 9-jej wieczorem, zaś od dnia 18 sierpnia do 1-go września r. b. codziennie. Oprócz przedmiotów, programem kursów objętych, wyklada się język „ESPERANTO“ poważnie traktowany, na który zapisać się mogą także osoby dorosłe. 1219-d-12

Zarząd Zgierskich szkół handlowych, męskiej i żeńskiej,

podaje do wiadomości, że egzaminy dla nowowstępujących do wszystkich klas rozpoczną się w dniu 24 sierpnia r. b. Bliższych informacji udziela kancelarya szkolna od godz. 9 rano do 12 w poł. 1365-7-3

HELENÓW.

W sobotę d. 1 sierpnia r. b.

WIELKI KONCERT
na Benefis dyrektora p. Edwarda Webera, z łaskawym udziałem orkiestry p. Edwarda Webera, z łaskawym udziałem ORKIESTRY AMATORSKIEJ CYTRZYSTÓW i MANDOLINISTÓW pod dyrekcją p. W. Korotkiewicza, w włoskich kostiumach. Wspaniały program. — Illuminacja ogrodu. — Confetti.
Wejście 25 kop., dla dzieci 15 kop. 1394-3-3

AGATOL St. GÓRSKIEGO
nagrodzony medalem znany proszek do czyszczenia zębów i konserwowania **dziąseł.** Przy stałym użyciu AGATOLU zęby są białe i zdrowe, jama ustna pod wpływem aromatycznych i przeciwnaślennych własności staje się świeżą i bardzo przyjemną. AGATOL zalecany przez powagi dentystryczne. Sprzedaż wszędzie. Cena 20 i 35 kop. 1308-30-2